

Michał Paszkowski, Spasimir Domaradzki

Bulgaria: rozliczenia rządu technicznego z umowy gazowej

W Bułgarii nowy rząd premiera Nikołaja Denkowa zlecił dochodzenie dotyczące zawartej w 2023 r. umowy bułgarsko-tureckiej, zakładającej dostęp spółki Bulgargaz do terminali LNG w Turcji oraz do tureckiej sieci przesyłowej. Zgodnie ze stanowiskiem rządu zawarta na okres 13 lat umowa pomiędzy spółkami Bulgargaz oraz BOTAS jest niekorzystna dla krajowego operatora sieci gazu ziemnego, a jednocześnie może przyczynić się do niekontrolowanych dostaw tego surowca z Federacji Rosyjskiej do państw Europy Środkowej i Południowej. W związku z tym dochodzenie należy rozpatrywać jako element działań w kierunku rozliczenia polityki rządu technicznego premiera Gyłyba Donewa.

Tło polityczne dochodzenia. Na skutek pełnoskalowej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę i gwałtownego pogorszenia się stosunków między Unią Europejską a Rosją, Bułgaria znalazła się w trudnej sytuacji, ponieważ należy do grona państw najmocniej uzależnionych od dostaw gazu ziemnego z Federacji Rosyjskiej. Choć Bułgaria jest niewielkim konsumentem tego surowca wśród państw Unii Europejskiej (0,79% w 2022 r.), a roczne zużycie gazu ziemnego wynosi ok. 2,7 mld m³ i jego udział w bułgarskim bilansie energetycznym jest nieznaczący (14%), to do 2022 r. prawie 100% dostaw tego surowca pochodziło z Federacji Rosyjskiej. Po rezygnacji z budowy gazociągu South Stream w 2014 r., łączącego Federację Rosyjską z państwami Europy Środkowej, Bułgaria nadal aktywnie uczestniczyła w rosyjskich planach dotyczących zwiększenia dostępności rosyjskiego surowca w regionie. Elementem tej polityki była inwestycja w wysokości ok. 1,5 mld USD spółki Bulgargaz, dotycząca budowy bułgarskiego odcinka gazociągu TurkStream/Balkan Stream.

Bułgaria wraz z Polską były również pierwszymi państwami, którym Federacja Rosyjska wstrzymała dostawy gazu ziemnego w 2022 r., argumentując ten krok odmową płacenia za surowiec w rosyjskich rublach. Rosyjskie naciski doprowadziły do mobilizacji w celu dokończenia interkonektora Grecja-Bułgaria (IGB), z którego budową zwlekały kolejne rządy Bojko Borisowa, kosztem rosyjskich projektów South Stream (niezrealizowany) i TurkStream/Balkan Stream ([„Komentarze IEŚ”, nr 864](#)).

Jednocześnie, od kwietnia 2021 r. do kwietnia 2023 r., w Bułgarii miał miejsce głęboki kryzys polityczny spowodowany próbą odsunięcia Bojko Borisowa od władzy. Najważniejszą jego konsekwencją był brak możliwości wyłonienia większości parlamentarnej zdolnej do powołania rządu ([„Komentarze IEŚ”, nr 865](#)). W tym czasie, za wyjątkiem krótkiego okresu rządu Kirila Petkova (grudzień 2021 r. – lipiec 2022 r.), władza została skoncentrowana w rękach prezydenta Rumena Radewa, który administrował państwem poprzez rząd techniczny. To właśnie rząd techniczny premiera Gyłyba Donewa doprowadził do podpisania umowy pomiędzy spółkami Bulgargaz i BOTAS.

Istota umowy gazowej. Nowy rząd Bułgarii z premierem Nikołajem Denkowem na czele został ukonstytuowany 6 czerwca 2023 r. Niecały miesiąc później, bo 3 sierpnia 2023 r., Nikołaj Denkow poinformował, iż zlecił dochodzenie dotyczące ogłoszonej w styczniu 2023 r. długoterminowej umowy pomiędzy spółkami Bulgargaz oraz BOTAS. Umowa – zgodnie z ówczesnymi deklaracjami – zakładała, że Bulgargaz uzyska dostęp do terminali LNG w Turcji oraz sieci przesyłowej tego państwa poprzez punkt Strandzha-Malkoclar (obie spółki mają dostęp do nominacji w tym punkcie po 50%). Tym samym spółki uzgodniły sposób korzystania z gazociągu transbalkańskiego, którym w przeszłości były realizowane dostawy gazu ziemnego z Federacji Rosyjskiej do Turcji. Takie dostawy wstrzymano w 2020 r. po uruchomieniu gazociągu TurkStream. W ramach umowy dostawy będą miały miejsce w oparciu o rewers na tym gazociągu. W umowie między spółkami Bulgargaz i BOTAS dostrzec można szereg budzących wątpliwości rozwiązań. Zastanawiające jest to, że długoterminowe porozumienie, zawierające kluczowe decyzje dla bezpieczeństwa energetycznego państwa, zostało przedstawione jako umowa

na długoterminowy zakup surowca, gdy tymczasem nie dochodzi do takich fizycznych dostaw. Postanowienia tej umowy osłabiają pozycję Bułgarii jako państwa kontrolującego tranzyt gazu ziemnego przez swoje terytorium. Podobnego mechanizmu „podporządkowania przez dłużni” Bułgaria doświadczyła w kontekście zakupu reaktora do niezrealizowanej inwestycji, jaką była budowa elektrowni atomowej w Belene, a także przy budowie gazociągu TurkStream/Balkan Stream. Wątpliwości budzi również fakt, że zakontraktowane ilości nie uwzględniają dostaw gazu ziemnego z interkonektora Grecja-Bułgaria. Tym bardziej że zarząd spółki ICGB AD rozpoczął prace nad rozbudową tego gazociągu w celu zwiększenia jego przepustowości.

Wątpliwości dotyczące umowy. Rząd Nikołaja Denkowa podnosi cztery problemy związane z zawartą umową. Po pierwsze – koszty umowy. Zgodnie z dostępnymi informacjami (treść umowy nie jest w pełni znana) spółka Bulgargaz miałaby być odpowiedzialna za pozyskiwanie ładunków LNG dostarczanych do terminali LNG w Turcji (najpewniej Botaş Saros FSRU Terminal), a spółka BOTAŞ miałaby taką samą ilość gazu ziemnego dostarczyć do Bułgarii poprzez punkt Strandzha-Malkoclar. W ocenie rządu umowa jest niekorzystna dla Bulgargaz, ponieważ spółka jest zobowiązana do uiszczania dziennych opłat serwisowych na rzecz spółki BOTAŞ, niezależnie od tego, czy są realizowane dostawy gazu ziemnego z Turcji do Bułgarii. W tej sytuacji łączny koszt tych opłat przez cały 13-letni okres obowiązywania umowy może przekroczyć 2 mld USD. Strona rządowa podnosi, że cena za opłatę serwisową została ustalona w sposób mało przejrzysty. Po drugie – nierównomierność w relacjach pomiędzy spółkami. W ocenie rządu umowa faworyzuje BOTAŞ, gdyż turecka spółka w ramach umowy uzyska pełen dostęp do bułgarskiego rynku gazu ziemnego i będzie miała możliwość dostarczania surowca do klientów końcowych w samej Bułgarii, co może ograniczyć lub nawet zastąpić w tym zakresie spółkę Bulgargaz jako dostawcę gazu ziemnego. Jednocześnie spółka BOTAŞ może wykorzystać zdolności przesyłowe na granicy i dostarczać poprzez bułgarski system gazociągowy surowiec do państw sąsiednich, takich jak Rumunia, Serbia oraz Grecja. Po trzecie – wzrost obaw o źródło pochodzenia surowca. W ramach umowy spółka BOTAŞ może podnajmować swoją przepustowość na granicy stronom trzecim, a jednocześnie zlecić spółce Bulgargaz skierowanie ładunków LNG w ramach formuły swap do dowolnego miejsca w Europie. W tych uwarunkowaniach rośnie obawa, że taka sytuacja mogłaby zostać wykorzystana przez Federację Rosyjską do dostaw gazu ziemnego do państw UE. Nie wiadomo bowiem, skąd ma pochodzić gaz ziemny dostarczany do Bułgarii przez spółkę BOTAŞ. Po czwarte – brak pełnej wiedzy o warunkach zawartej umowy. Wokół podpisania tej umowy pojawiają się kontrowersje, gdyż Rada Ministrów zaakceptowała ją bez dyskusji, a sama umowa nie została zarejestrowana ze względu na klauzulę „tajemnicy handlowej” zakupu i sprzedaży gazu ziemnego.

Wnioski

- Pomimo braku formalnych sankcji na dostawy gazu ziemnego z Federacji Rosyjskiej zarówno poprzez gazociągi, jak i w formie LNG, państwa UE dążą do zakończenia zakupu tego surowca z Federacji Rosyjskiej do 2027 r. Umowa pomiędzy spółkami Bulgargaz a BOTAŞ, jeżeli faktycznie przewiduje omówione rozwiązania, może umożliwić niekontrolowane dostawy gazu ziemnego z Rosji do państw Europy Środkowej i Południowej. Zerwanie umowy będzie niezwykle trudne i kosztowne dla strony bułgarskiej, będzie ponadto wymagało zawarcia porozumienia na poziomie politycznym, ponieważ umowa została podpisana pomiędzy spółkami państwowymi.
- Turcja podejmuje wysiłki na rzecz budowy regionalnego hubu gazowego (rozmowy trwają w tym zakresie z Federacją Rosyjską), a jednym z elementów tego procesu jest rozbudowa krajowych zdolności produkcyjnych (wydobycie gazu ziemnego) oraz importowych (m.in. budowa terminali LNG). Istotnym wyzwaniem jest jednak skierowanie gazu ziemnego dostarczanego z Rosji, Iranu, Azerbejdżanu oraz w formie LNG do odbiorców w państwach Europy Środkowej i Południowej. Poprzez umowę z Bułgarią istnieje możliwość realizacji długoterminowych planów tureckich dotyczących dostępu do infrastruktury w państwach Europy Środkowej, gdyż poprzez Bułgarię firma BOTAŞ może bezpośrednio dostarczać surowiec do państw tego regionu. Tym samym, obok dostępności do surowca, istnieje potrzeba zapewnienia także jego dystrybucji.
- Warunki umowy pomiędzy spółkami Bulgargaz i BOTAŞ wydają się niekorzystne dla Bułgarii. Jednakże umowa z jednej strony wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne, a z drugiej strony umożliwia, pod warunkiem

przekształcenia Bulgargaz w regionalnego dystrybutora, generowanie zysków, jeżeli cena gazu ziemnego w regionie będzie wyższa niż surowca kupowanego z Turcji.

- Zawarcie umowy oraz prowadzone obecnie dochodzenie pokazują brak spójnej i konsekwentnie realizowanej strategii bułgarskich władz. W rezultacie można wskazać, że decyzja mogła mieć charakter korupcji politycznej, przy czym dokładne przyczyny i warunki zawartej umowy będą przedmiotem dochodzenia.